Zdjęcia też mają nogi — Szymek

Od autora: Chciałem coś tam zmusić do myślenia. Czekam na opinie.

Marysię obudził dźwięk dobiegający z głośnika telefonu. Gdy po pięciu minutach leżenia sięgnęła po niego, odczytała wiadomość od Tomka: „Dzisiaj idziemy do Świątyni Kiyomizu, obserwuj snapa! :*".

No tak, mój przyszły mąż wyjechał beze mnie, pomyślała.

Przeciągając palcem po ekranie, a następnie stukając weń połączyła się z Internetem. Po wykonaniu dziesięciu zdjęć, wybrała to, na którym wyszła najlepiej i wysłała do swoich obserwatorów. „No i kolejny dzień :p" – można było odczytać z opisu pod zdjęciem.

Podczas śniadania, Marysia była pod wrażeniem smaku jajecznicy, którą zrobiła. Nie zastanawiając się zjadła ćwierć talerza i wyjęła telefon.

„Nawet nie wyobrażacie sobie jakie to dobre!"

Zadowolona dziesięcioma wyświetleniami w ciągu dwudziestu sekund dokończyła śniadanie.

Po śniadaniu przypomniała sobie o umówionej wizycie u fryzjera. Pędem więc wbiegła do swojego pokoju i otworzyła szafę z ubraniami. Dziś ma zamiar ubrać dżinsy z podziurawionymi kolanami oraz czerwoną bluzkę z dekoltem. Dużo nie myśląc założyła dżinsy, a bluzkę położyła na łóżku za nią. No dobra, pomyślała, to tak: zielona, żółta i niebieska. Wyjęła trzy kolejne bluzki i przymierzała kolejno każdą z nich, przerywając to robieniem zdjęć przy użyciu specjalnej aplikacji. Po czym wysłała obrazki do trzech swoich przyjaciółek.

„Która?".

Po ściągnięciu ostatniego ciuchu, którego zadaniem dziś będzie pilnować reszty swoich koleżanek, Marysia założyła czerwoną bluzkę i wyszła.

Już miała mijać próg swego domu, kiedy zatrzymała się w nim.

– Co to? – zapytała sama siebie.

Na lampie umiejscowionej centralnie przed jej domem ktoś przyczepił plakat. Podchodząc bliżej i przecierając oczy zdała sobie sprawę, że to prawda, widzi siebie. Jednak niezupełnie. Fotografia pokazują ją z inną fryzurą, dokładnie taką, jaką wybrała sobie przed tygodniem. Uśmiecha się na niej, jak gdyby właśnie usłyszała świetny żart.

Zerwała zdjęcie gniotąc je w ręce. Do jej głowy zaczęło napływać morze myśli.

Nie zdążyła okiełznać fal, gdyż już przy wyjściu z osiedla ujrzała kolejne zdjęcie, tym razem wisiało na ścianie opuszczonego budynku.

Tym razem Marysia rozpoznała zdjęcie. Była na nim z tortem, który trzymała w jednej ręce, drugą robiąc zdjęcie, było to przyjęcie-niespodzianka dla Tomka, pamiętała, jak przez omyłkę wysłała mu je z podpisem: „Dla Tomka, ciekawe czy się domyśli :D".

Zerwała je. Kiedy rozejrzała się, zdała sobie sprawę, że w zasięgu jej wzroku wisi minimum trzydzieści plakatów, które przedstawiały fotografie, jakie albo kiedyś wykonała, albo ukazywały przyszłość.

Pierwsze zdjęcie zrobione nowym telefonem; zdjęcie ukazujące ją i Tomka przed odpaleniem filmu „Niezależni od sieci"; pokazujące jak to ona nie potrafi się zabawić bez alkoholu; ukazujące ją, pijącą wino; zaraz po seksie; zaraz przed seksem; powitanie Tomka na lotnisku; na jednym była w ramionach innego faceta, którego kojarzyła po tym, że zasypywał ją polubieniami, widocznie miała trochę wypite.

Najgorsze było to, że ludzie chodzący po mieście, w znanych tylko im celach, zatrzymywali się przy słupach ze zdjęciami, czasem przechodzili obojętnie tylko rzucając okiem, czasem nawet sami wyciągali telefony i fotografowali fotografie.

Gdy Marysia zrywała je, patrzyli na nią jak na wariatkę.

Wtem zobaczyła nietypowego mieszkańca, mimo, że było lato, ten był ubrany cały na czarno, miał też maskę, a w rękach… zdjęcia zwinięte w rulon!

Gdy główna bohaterka tylko go zobaczyła, natychmiast ruszyła w jego kierunku biegiem.

– Ej! Ty! – krzyknęła przerywając mu przyklejanie kolejnego plakatu z jej podobizną.

Facet, przyjmijmy, że to facet, wyrzucił rulony i uciekł. Marysia próbowała go gonić, ale już po stu metrach zrozumiała, że nie ma szans.

– Kurwa. – Zaklęła pod nosem.

Nie wiedząc co ma zrobić, sięgnęła po telefon i wybrała numer Tomka.

– Tomek, kurczę, coś jest nie tak – powiedziała, nie znajdując innych słów.

– Właśnie miałem do ciebie dzwonić – powiedział głos w słuchawce.

– Co? Jak to?

– Szedłem sobie do tej Świątyni, o której ci pisałem dziś rano i zaczepił mnie jakiś gościu, cały był ubrany na czarno, dał mi jakiś plakat…

– Tomek! Jak to, ten sam biega tu po mieście i rozwiesza moje zdjęcia!

– Co?! Na wszystkich jesteś nago?

– Co? – powiedziała zakłopotana.

– U mnie na zdjęciu nie masz koszulki, ani stanika, nic. Uśmiechasz się do obiektywu masując pierś.

– Tomek… – zatrzymała się na pięć sekund – nie, tu nie jestem naga, takie codzienne rzeczy w sumie – dodała pewniejszym głosem.

– Nie wiem co jest grane, ale ten typ podszedł do mnie bez słowa, miał nawet czarną maskę, dał mi to zdjęcie i uciekł. Nawet nie uwierzysz jaki był szybki.

– Te zdjęcia wiszą wszędzie, dzwonię na policję.

– Właśnie miałem ci to zaproponować.

– Zadzwonię do ciebie później.

– Zadzwoń. Pa, kocham cię.

Rozłączył się, a Marysia bezzwłocznie wybrała numer policji.

– Przykro mi, nie pomagamy w takich sprawach.

– Że co?! – zapytała rozzłoszczona., ale osoba po drugiej stronie się rozłączyła.

W głowie przewijały się pytania, kto to robi, dlaczego, jak zawiniła, dlaczego policja nie pomaga „w takich sprawach", co się dzieje?

Cały czas szła przez miasto zrywając teraz tylko co drugi plakat. Znowu zobaczyła faceta, który rozwieszał plakaty z jej wizerunkiem.

Nie zastanawiała się jak teleportował się z Japonii tutaj, wykorzystując to, że był teraz w ślepej uliczce stanęła u jej wyjścia i krzyknęła:

– Hej! Proszę pana!

Facet odwrócił się w jej stronę i zdjął maskę. Nie powiedział ani słowa. Nie był też zdenerwowany. Miał wyraz twarzy, jakby umówili się tutaj na wspólne rozwieszanie plakatów prostu a on przyszedł nieco wcześniej i był zadowolony z tego, że zaczął bez niej ujmując jej wysiłku.

Marysię wyraźnie ta mina zbiła z tropu.

– Dlaczego to robisz?! – w jej oczach pojawiły się łzy.

Facet odłożył rulony na ziemię, przyjrzał się jej i w końcu odpowiedział jej pytaniem:

– A ty?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Szymek, dodano 15.05.2017 09:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.